ECHO ARTYSTYCZNE

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ARTYSTÓW WIDOWISKOWYCH

Numer 11. WARSZAWA, LISTOPAD 1926 r. Rocznik III.

Prawo autorskie.

W ostatnich dniach Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych rozesłał następujący komunikat:

Warszawa, dn. 1 października 1926 r.

WW. PP.

Niniejszym mamy honor powiadomić WW. PP., że w dn. 28 września r. b. zawarta została przez Związek nasz (Autorów i Kompozytorów Scenicznych „Zaiks") ze Związkiem Autorów, Kompozytorów i Wydawców Muzycznych Francuskich (Société des Auteurs, Compositeurs et Editeurs de Masique „Sacem") w Paryżu, ulica Chaptal № 10, umowa wzajemna, której mocą obydwa Związki podjęły się obrony praw autorów, kompozytorów i wydawców, członków swoich.

Poniżej przytaczamy zasadnicze artykuły umowy tej:

Artykuł I. Związek „Sacem" i „Zaiks" udzielają sobie wzajemnie pełnomocnictwa do pobierania tantjem autorskich (petits droits), należnych ich odnośnym członkom lub osobom z nimi uprawnionym.

To pełnomocnictwo wzajemne **zawiera jaknajdalej idącą władzę** zarówno co do pobierania tantjem autorskich, jak i do wykonywania wszelkich aktów oraz czynności w stosunku do wszelkich osób oraz władz administracyjnych i sądowych.

Artykuł II. W następstwie tegoż pełnomocnictwa, „Sacem" obowiązuje się stawać w obronie praw członków „Zaiksu" narówni ze swoimi członkami, podług swoich statutów, mianowicie pobierać będzie tantjemy i honorarja za wykonywanie publiczne ich dzieł i występować będzie przeciw nieprawym ich wykonywaniom.

Ze swej strony „Zaiks" obowiązuje się przestrzegać w tenże sam sposób praw członków „Sacemu" pobierając należne im tantjemy i honorarja za publiczne wykonywanie utworów tychże członków.

Artykuł III. Mandat ten wchodzi w życie z dniem 1-go października 1926 roku: dla „Sacemu" we Francji, w Kolonjach francuskich i krajach, będących pod protektoratem Francji — oraz w następujących krajach, w których „Sacem" posiada swoje ajencje: Wielkie Księstwo Luxemburskie, Belgja, Holandja, Szwajcarja, Indje Holenderskie, Egipt, Grecja, Japonja, Portugalja, Republika Argentyńska, Syrja i Liban, jak również Węgry, Czechosłowacja, Szwecja, Niemcy, Włochy, Austrja i Stany Zjednoczone. — Dla „Zaiksu" na całem terytorjum Polski.

Artykuł V. Programy widowisk składane będą w siedzibie każdego Związku, jako materjał nieodzowny do kontroli wykonanych sztuk, wpływów i rozdziału tantjem i honorarjów.

Artykuł VI. Każdy z obu związków ustanowi wysokość honorarjów, przypadających za utwory członków swojego Zwiazku, podług systemu, stosowanego dla swoich członków. Związki zawierają umowę, zobowiązującą tłomaczy oraz **tych, którzy dane utwory przerobią lub przystosują, do zawiadomienia o tem swego Związku**, który z kolei poda do wiadomości drugiego Związku o wykonaniu odnośnego utworu z podaniem jego tytułu oryginalnego lub przetłomaczonego, przerobionego lub przystosowanego, z wymienieniem nazwiska autora.

Artykuł VIII. Oba Związki mają otrzymywac od swych odbiorców dokładne i szczegółowe programy wykonanych utworów i wprowadzić do kontraktów ze stałymi odbiorcami paragraf, obowiązujący do przedkładania szczegółowych, dokładnych i wiernych programów.

Artykuł XIII. Umowa niniejsza zawarta została na przeciąg lat dziesięciu, począwszy od dnia 1-go października 1926 r., wygasa zaś 30 września 1936 r.

Wobec faktu istnienia powyżej umowy wzajemnej i w myśl brzmienia powyżej przytoczonych artykułów, opierających się na treści konwencji Berneńskiej, wy-

drukowanej w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej №3 z dn. 18 stycznia 1922 r., i ustawy o polskiem prawie autorskiem z dn. 29 marca 1926 r.. Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej № 48 z dn. 14 maja 1926 r., zwracamy uwagę WW. PP. autorów, kompozytorów, tłómaczy, artystów dramatycznych i estradowych, dyrekcji przedsiębiorstw widowiskowych i muzycznych, zarówno impresarjów, oraz wydawców tekstów i muzyk, fabrykantów płyt gramofonowych i wszystkich tych, których dotyczyć może przedmiot prawa autorskiego, że **samowolne i bezprawne produkowanie utworów członków obu Związków w celach zysku, będzie kierowane na drogę sądową.**

Informacje w sprawie udzielania zezwoleń na produkowanie publicznie lub pomnażanie drukiem utworów członków obu Związków, udzielane są w Zarządzie Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych, Warszawa, ul. Bracka №5, tel. 60-65 w godzinach biurowych oe 9-ej do 2-ej pp. i od 4-ej do 7-ej wieczorem, lub u dyrektora Agencji Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych, p. St. Rechtlebena, Warszawa, ul. Leszno №52, tel. 207-21.

Zarząd
Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych.

Przewodniczący: *Kazimierz Wroczyński.*

Sekretarz generalny: *Ossorya-Brochocki.*

— — — — — — — — — — — —

Z naszej strony prosimy Szanownych Kolegów zastanowić się nad powyższem, gdyż następstwa nieprawnie wykonywanego repertuaru tak słownego jak i muzycznego pociągają za sobą przykre konsekwencje na mocy postanowień karnych Dziennika Ustaw №48 Rozdział VI Ochrona Prawna „Skargi z powodu naruszenia praw autorskich“ a mianowicie:

Art. 61. Kto wbrew przepisom niniejszej ustawy umyślnie wkracza w prawa twórcy lub jego zastępcy prawnego, podlega karze grzywny do 10,000 Zł. lub aresztu od 1-go tygodnia do 6-ciu miesięcy albo obu tym karom łącznie.

Art. 63. Kto umyślnie przywłaszcza sobie cudze autorstwo — ulega karze grzywny do 10,000 Zł. lub aresztu od jednego miesiąca do roku albo obu tym karom łącznie.

Zaznaczamy, że Związek ze swej strony musi stać bezwzględnie po stronie praworządności, dążyć jednak będzie do zmniejszenia tantjem, stawek autorskich i kompozytorskich.

Sekretarjat.

Fundamentem organizacji,

jest posłuch i obowiązkowość we wszystkich dziedzinach życia organizacyjnego. Kto się do powyższych wyłamuje i nie chce podporządkować, niech siebie i nas nie łudzi,

---

Bez kontraktu...

Dobry kontrakt od agenta
Dosyć długo się pamięta —
Wtedy masz i humor złoty
I do pracy dość ochoty;
Gdy ci uda się na scenie
Mieć przypadkiem powodzenie,
To się dziwisz, wśród nietaktu:
Jak być można bez kontraktu?!

Gorzej, gdy się kontrakt kończy —
Gdy aparat puszczasz gończy:
Telegramy, telefony.
Setki listów na wsze strony —
Gdy się opanujesz chwilką...
Że ci dzień pozostał tylko...
A tu zewsząd brak kontaktu,
Drżysz. byś nie był bez kontraktu!...

Tak to nami los potrąca
Od miesiąca, do miesiąca:
Gdy otrzyma kontrakt który,
Bezrobotnych mierzy z góry...
Gdy się kończy „angażyment“
W duszę wkrada się sentyment
I wśród tego stojąc faktu —
Czujesz, żeś jest bez kontraktu!...

Stawicz.

Sprawdź swoją legitymację,

nie bagatelizuj obowiązków wobec Organizacji, bo samemu sobie krzywdę czynisz, wstrzymując normalny bieg prac Zarządu, dla twojego dobra.

Śmiejesz się, pajacu!

Tak, rzeczywiście!... Jasteśmy pajacami wieku dwudziestego... Jesteśmy trefnisiami tłumów... I śmiejemy się!

Nie jesteśmy jednakże pajacami... nie jesteśmy trefnisiami, jeśli w śmiechu naszym nie targa piersi naszej jakiś ból... jeśli na skroni naszej nie zasiada jakaś poważna troska...

Każdy odłam społeczeństwa ma swoje troski. Naszą troską jest troska o los estrady... Taka właśnie powinna być gospodarka ludu kulturalnego... Niechaj każdy przeznaczony będzie do dźwigania poszczególnych ciężarów... Dźwigamy na swych barkach część Muzy, dlatego miejmy czas zatroszczyć się o jej los, który jest losem naszym...

W stanie Iowa w Ameryce w pewnym teatrze, na krótko przed wystąpieniem na estradę, jeden z wodewilistów występujący w numerze pn. „Wesoły Trubadur”, otrzymał depeszę, donoszącą o nagłej śmierci jego żony.

Publiczność wyczekiwała na popularnego komika, pragnęła, by ją bawił rozweselał, pomógł zapomnieć

o własnych troskach... Zwalcza więc wodewilista troski własne, łamie swój ból, nakłada maskę wesołości na tragedją starganą twarz i... śmieje się!

Moliere wchodził na scenę chory, by „jego artyści zarobku nie stracili, przez odwołanie przedstawienia z powodu jego choroby". Słabł w czasie sztuki coraz bardziej i z ostatnią kurtyną pada trupem wierny ideałom artystycznym.

Znakomity komik amerykański, Sindey Drew, będąc bardzo chorym grał, niechcąc zawieść publiczności.

Harry Lauder stracił syna na froncie w czasie wojny światowej, lecz występu odwołać nie mógł w teatrze londyńskim.

Tak, wielkim bohaterem jest każdy artysta, każdy prawdziwy estradowiec.

Słusznie też śpiewa Thakeray:

„The play is done, the curtain drops,
Slow falling to the promoter's bell.
A moment yet — the actor stops
To look around and say ferewell.

It was an irksome word and task
When he laughed and said his say,
He shows as he removes his mask
A face that's anything but gay."

W tem poświęcaniu się artysty jest coś niezmiernie pięknego, coś przeogromnie szlachetnego, że gdy patrzę na śmiejącego się beztrosko naszego pajaca i gdy jednocześnie czytam depeszę, mówiącą o braku koordynacji w szeregach estradowców, o braku powagi, wzajemnego szacunku, wielkiej dozy lekceważenia sobie haseł Polzawidu, wówczas czynimy porównanie i doprawdy, poraz pierwszy w życiu trudno jest nam wystąpić w masce zadowolenia i humoru.

Porównanie daje wynik następujący:

Pajac z duszą prawdziwego artysty i pajac płytki, bezduszny, niekoleżeński, czelny, niemądry, mało twórczy, nie budujący, naogół absolutnie niepożyteczny — pasożyt na łonie matki Muzy.

Mało czasu jest na wybór...

Mało czasu na poprawę.

Artur L. Waldo.

Czy zwróciłeś pożyczkę?

O ile nie, pamiętaj, że robisz wielką krzywdę tym, którym w nagłej potrzebie Zarząd, z powodu wyczerpania funduszu pożyczkowego, zmuszony jest odmówić.

Kabaret czy jego parodja?

Jeżeli często w potocznej rozmowie lub też w zawodowych dysputach, wypada nam określić mianem kabaretu, którykolwiek z lokali w którym produkują się artyści estradowi, ogarnia mnie dziwne uczucie. Mam wrażenie, że mówię o rzeczy która faktycznie w obecnej dobie u nas w kraju nie istnieje, a pomimo to absorbuje nas wprost namiętnie. Jest że to miraż? Czy też utopja? Nie. Przecież setki ludzi mianuje się artystami kabaretowymi i poczuwa się nimi z daru Bożego, lub też z powołania, tworząc dużą i silną rodzinę „Polzawidu". Z drugiej zaś strony, duży odłam właścicieli zakładów gastronomicznych, mianuje się dyrektorami kabaretowymi, rzadziej z powołania, przeważnie zaś na podstawie swoich dancingowych koncesji i z racji przynależenia do „Pozedu". Przyjrzyjmy się zblizka tego rodzaju przybytkom lekkiej sztuki.

Oczywista jest to restauracja, mniej lub więcej komfortowa, pozbawiona przeważnie sceny. Produkcje artystyczne w większości wypadkach nie przekraczające ilości 3-ch Nr., odbywają się w ciągu nocy, po 2 razy na dancingu lub estradzie orkiestrowej. Niema tu mowy o żadnem kierownictwie artystycznem, ani o dobranym programie, ani też o odpowiednim repertuarze. „Każdy sobie, rzepkę skrobie". Jedynym efektem sceniczuym przy produkcjach, na jaki się zdobywa czasami dyrekcja więcej dbała, jest przyćmienie światła na sali, oczywiście bez względu na to, czy dana produkcja pod względem artystycznym tego wymaga, czy nie.

Zrozumiałem jest, że niema tu też mowy o dekoracjach, ani o efektach świetlnych w dzisiejszej dobie, kiedy technika teatralna dla ornamentu widowiskowego, doszła do genjalnych pomysłów.

I gdzież tu jest kabaret?

Dziwnem zaiste wyda się każdemu staranność i efekciarstwo, jakiemi są przyprawiane potrawy i trunki w tych pseudo-kabaretach, traktując przytem jednocześnie dział duchowej strawy, tak po macoszemu.

Abstrahując od wszelkich złosliwości, pragnąłbym jednakże dociec tej rzetelnej prawdy. Czy dyrekcje cierpią ogólnie na niemoc w tym kierunku, czy też faktycznie na ignorancję? Często wypadło mi tę sprawę poruszyć osobiście, z poszczególnymi kolegami-dyrektorami i intencje ich co do działu artystycznego w ich imprezach, dadzą się mniej więcej określić w ten sposób, a mianowicie: daje się gościowi-widzowi ten program, jak nieprzymierzając gratisowy sos cebulowy do... sztuki mięsa!

Tego rodzaju traktowanie powyższej kwestji przez większość dyrekcji, a tolerowanie jej przez brać artystystyczną podrywa niemiłosiernie autorytet podobnych imprez, kompromitując i krzywdząc przytem moralnie oba nasze związki.

Najdokładniej zdaje sobie sprawę, iż dla zupełnej reformy i przekształcenia naszych pseudo-kabaretów na rzeczywiste kabarety, nie jest obecnie ku temu czas, ani nie odpowiada temu dzisiejszy stan materjalny naszego kraju. Nie tłomaczy to jednakże żadnej dyrekcji w tym wypadku, jeżeli się jest niejednokrotnie świadkiem możności przeprowadzenia, bardzo korzystnych reform techniczno-artystycznych w większości lokalach, przy minimalnych kosztach.

Dla przykładu posłużyć może następujący fakt: pewnego razu, zwracam uwagę, (a było to przed pół rokiem niespełna) jednego z moich kolegów-dyrektorów na wyjątkowe warunki techniczne, jakie sprzyjają w jego lokalu, skonstruowaniu scenki, wzamian ohydnej tandety-estrady, na której produkują się artysci włącznie z orkiestrą. Kolega na wstępie oponuje, gdyż dla urzeczywistnienia mego planu wypadnie salę pozbawić jednego stolika. Apeluję do jego uczucia estetyka, za jakiego uchodzi w pojęciu własnem, perswadując, iż wobec posiadanych na sali 60 stolików, pozbawiając się jednego stolika, a zyskując tyle na estetyce, nie zrobi wielkiego poświęcenia. Zmysł handlowy mojego kolegi, pomimo moich słusznych argumentów, przezwycięża.

Elokwencja moja zaczyna się wyczerpywać, gdyż w trakcie naszej rozmowy, zjawia się na estradzie pewna śpiewaczka. Porywa mnie spazmatyczny śmiech Następuje maleńka konsternacja. Kolega nieco skonfuzjowany, zapytuje co się stało? Pokazuję mu sterczącą górną część basetli nad głową artystki, co tworzy optyczne złudzenie potwornie niesamowitego hiszpańskiego grzebienia, wetkniętego w głowę produkującej się artystki. Dotknięty nieco moim spostrzeżeniem, zgadza się na zaprotegowanie odpowiedniego dekoratora. I cóż? Wyobraźcie sobie, iż lokal ten niczem nie zmienił się po dziś dzień, gdyż dekorator złożył ofertę za całkowitą rekonstrukcję scenki, włącznie z estetyczną dekoracyjką za 250 zł., na co mój kolega-dyrektor zaofiarował jedynie 100 zł. Komentarze są zbyteczne.

Jest to jeden z tych kwiatków, a mógłbym przytoczyć ich bardzo wiele. Z całkowitego materjału, jaki posiadam w tej tak ważnej sprawie dochodzę do konkluzji, iz jest niezbędnem zwołanie wspólnej konferencji, Pozedu i Polzawidu, do uzdrowienia tak chorobliwych stosunków, jakie pod tym względem u nas panują.

Bazyli Szwager

Prezes 3-ej Ekspozytury „Pozedu".

Czy zapłaciłeś dzień artysty za r. 1926 i poprzednie lata?

Pamiętaj, że jest to fundusz na Dom Artysty Widowiskowego, a więc na Twój dom.

Czyżby zanik poczucia obowiązku?...

Chcąc na ten temat pisać, należy przedewszystkiem skierować swe pióro pod adresem, świeżo upieczonych koleżanek, którym sprzyjało to szczęście, że wchodząc w świat artystyczny, zastały już „gotową" organizację, uzbrojoną dobrze w najmożliwsze paragrafy statutu i konwencji z Pozedem. Ludzie, którzy ją tworzyli, musieli posiadać dobrą praktykę życiową, jak i szeroką wiedzę, wchodzącą w zakres artysty widowiskowego, skoro do najdrobniejszych szczegółów wszystko tam przemyślano. Nikt jednak nie sądził, iż paragrafów tych nie docenią znowu, nasze nowe adeptki, zwłaszcza te, które się zalicza w poczet członków rzeczywistych, a które właśnie z braku owych praktyk życiowych, zaczną uprawiać na nich wszelakiego rodzaje szantaże! Moment przyjęcia ich w poczet członków rzeczywistych, staje się dla nich niejako hasłem, że od tej chwili mogą czynić, co im się rzewnie podoba i nikt z kolegów uwag zwracać im nie może!

Ostatnie fakty, które w sferach naszych żywo są komentowane, nasuwają nam smutne refleksje; ażeby się o nich, szeroko nie rozpisywać, należy chociaż w krótkości zapoznać z niemi opinję koleżeńską — a mianowicie: do małej bowiem mieściny przyjeżdża nowy program, złożony z pięciu osób, z których jedna zawiadamia, że nie wystąpi z powodu zaziębienia w pociągu, druga nie zejdzie dopóty na scenę, dopóki nie otrzyma pokoju o 2 piętra niżej..., trzecia, wprawdzie występuje, ale przerywa kuplet w połowie i kłóci się z akompanjatorem, że jej źle gra... (tymczasem się okazało, że muzyka była o dwa tony za wysoko napisana a słowa się wcale nie podkładały... och, te autory!...) pozostali również występują, ale streszczają się ogromnie, bo są zmęczeni podróżą..., a sala wypełniona po brzegi publicznością i od premjery zawisłą jest dalsza egzystencja danej placówki! Proszę nie zapomnieć, że trzy pierwsze, to świeżo upieczone koleżanki, którym „wolno" chorować... gdyż część gaży mają zabezpieczoną, pokój na czwartem piętrze może im się nie podobać, chociaż poprzednio w nim mieszkała jedna z starszych koleżanek i była zadowoloną, mogą mieć podobno i nuty za wysoko pisane, a akompanjator (ich zdaniem) obowiązanym jest z miejsca transponować!...

Nie od rzeczy będzie dodać, że i para tancerzy „dopasowana" do takiego programu, potrafi w tańcu pokłócić się między sobą i zejść ze sceny, czyniąc swem zachowaniem zbiegowisko za kulisami, lub też absolutnie nie występować „na bis" — na złość dyrekcji, która nie zgodziła się na dawanie bezpłatnych kolacyj à la carte!?... (O, biedna publiczności!... O, nieszczęsna dyrekcjo!...)

Trudno, ażeby tu ktoś żądał nazwisk — wszak niema się zamiaru szkodzenia komuś... zwłaszcza, gdy mowa tu, o artystach cieszących się „wzięciem" — **ale gdzież tu owe poczucie obowiązku, które poza zdolnościami i talentem, musi być nieodzownym towarzyszem każdego artysty?!** Wszak ciągłą niedyspozycją na tle histerji, nie możemy się wystawiać na pośmiewisko — szczególnie w dniu rozpoczęcia programu, t. j. premjery, gdy publiczność z wielkiem napięciem oczekuje widowiska!

Zdarzenie powyższe, nie jest odosobnionem, gdyż podobne spotyka się na porządku dziennym, a niezatartem w pamięci pozostanie nam fakt, jakto jedna z koleżanek przyjechała na występy do Łodzi i dlatego (rzekomo), że pokój, w którym miała zamieszkać, nie był jeszcze uprzątniętym(!) zawróciła na dworzec i... zerwała z dyrekcją umowę... za co, naturalnie była organizacyjnie karaną! Czyż takie rzeczy są dopuszczalne?... Czyż nie są one rujnowaniem placówek, jakoteż podważaniem konstrakcji naszego związku, która ustawioną została na zdobyczach, utwierdzonych statutem i konwencją z Pozedem?!

Czyż odważyłyby się owe panie na coś podobnego trzy lata temu wstecz, gdy się podpisywało kontrakty bez mieszkania i z punktem zastrzeżenia, że jeśli artysta nie podoba się publiczności lub dyrekcji, ma ona prawo do 3-ch dni rozwiązać umowę?! Ażeby to zrozumieć... porównać i dzisiaj ocenić... to trzeba było trochę takich kontraktów podpisać — niestety... koleżanki owe, jeszcze wówczas artystkami nie były!

J. S.

„Coś niecoś o kabarecie".

Dostawszy do rąk № 1280 „Das Programm" jako egzemplarz jubileuszowy poświęcony „Varieté i Kabaretowi" ucieszyłem się, bo byłem pewny, że wyczytam tam coś, coby nas mogło pouczyć, coby sięgało dalej wstecz, do powstania kabaretu wogóle; spotkałem się jednak tylko z artykułami luźnymi i to artykułami dotyczącymi wyłącznie kabaretu niemieckiego i to od r. 1906 to jest od powstania kabaretu literackiego, który nawiasem mówiąc we Francji w Paryżu w dzielnicy łacińskiej i Montmartre już tak długo istnieje, jak długo w tych dzielnicach grasuje cyganerja paryska.

Myślałem że znajdę jakiś wyczerpujący artykuł o wszystkich metamorfozach, jakim ulegał ten dziś tak zwany kabaret (dawniej Tingl-tangl — śpiewacy ludowi café-chantant i t. p.) spotkał mnie jednak zawód, ponieważ wszystkie te artykuły traktują tę kwestję od r. 1906 t. j. od powstania w Niemczech nadscenki (Ueberbrettel).

Mnie jednak nie o to szło — ja chciałem poznać poczęcie kabaretu w ogólności, a potem połączyć z tem mniej lub więcej historję kabaretu w granicach dzisiejszej Polski tak, aby dzisiejsza generacja artystyczna miała choć słabe pojęcie jak i skąd to powstało, i dla tego szukałem w „Das Programmie" wątku, lecz niestety nie znalazłszy go, muszę chwilowo porzucić pierwotny zamiar i napisać coś tylko o kabarecie polskim.

Może to nie będzie bardzo wyczerpującem, ale w każdym razie młodzież nasza artystyczna, pozna choć może ogólnikowo, jakie przemiany przeszedł kabaret i przekona się, że dawnym artystom życie nie szło po różach, że bardzo wiele musieli przecierpieć i zwalczać niejedną przeciwność pomimo że wnosili na podium, wszystko, co tylko możnaby i powinno się żądać od artysty kabaretowego: inteligencję, dowcip, wykształcenie, i własny ale to „własny" repertuar i przytem wszystkiem ogromny zapał do pracy, co dzień aktualność i aktualności. A że repertuar miał pewną wartość dowodem to, że dzisiejsi humoryści posługują się w wysokim procencie repertuarem z przed lat 30, notabene haniebnie pokancerowanym i tem samem pozbawionym swej pierwotnej wartości.

Cofnijmy się o lat czterdzieści. W tych latach nigdzie nie myślano jeszcze o urządzeniu jakichś tam tiingl-tanglów lub „szantanów" w kawiarniach lub restauracjach podczas gdy w Wiedniu taki Karol Lorenz. Guschelbauer, Dreher, Blum, Lola Lieblich, et mutti quanti byli już sławnymi a piosenki Lorenza dziś jeszcze koledzy śpiewają po polsku, nie wiedząc i nie interesując się kto właściwie jest ich twórcą.

Spyta niejeden: co też zarabiali ci artyści? Zarabiali **co łaska**, bo po każdym występie szli z talerzykiem między publiczność i co się komu podobało to rzucał na talerzyk, a czasem to i grubiaństwo musieli schować do kieszeni.

Około r. 1880 powstał we Lwowie w lokalu Grzywińskiego pod dyr. Klingsberga pewien rodzaj Varieté, ale siły były tylko niemieckie lub węgierskie. Dopiero w tym mniej więcej okresie czasu, pojawił się pierwszy kabarecista polski, cygan 1-ej klasy jowialny, serdeczny, uprzejmy uczynny, a nadewszystko wysoce inteligentny syn urzędnika państwowego Bolesław Ościsławski i w krótkim czasie opanował wszystkie knajpy dosłownie „**opanował**" bo we wszystkich knajpach gdzie występował, publiczność czakała na jego występ przepełniając lokale — a występował przez wieczór w kilku restauracjach i kończył swą znojną pracę o 5 lub 6 godz. rano wracając do domu z pełnemi kieszeniami miedziaków.

Przykład Ościsławskiego zachęcił innych dziś nawet żyjących (nomina sunt odiosa) tak, że po śmierci jego był już narybek męski gotowy i to w b. dobrym gatunku.

W parę lat później stworzyli we Lwowie b-cia. Hermannowie bardzo poważny teatr Varieté przez którego scenę przewinęły się do wojny światowej prawie wszystkie atrakcje światowe — obecnie jest tam jeden z teatrów miejskich.

Również powstała w Warszawie t. zw. „Alexandrine" pod Dyr. Aleksandra Walcmana rej tam wodziła i sławę pozyskała tragicznie zmarła p. Leonie Silvandier, późniejsza dyrektorka tegoż teatru i kilku różnych przedsiębiorstw widowiskowych.

Również rozpoczęto na większą skalę występy artystów pod „Nową Gwiazdą" Dyr. Markowskiego i od tego czasu mnożą się kabarety ale supremację utrzymywaly siły niepolskie, w Warszawie i Kongresówce przeważały siły rosyjskie, francuskie i niemieckie w Małopolsce siły niemieckie i węgierskie. W Wielkopolsce siły polskie mogły tylko tańczyć bo żywe słowo było wzbronione jak również w Rosji i na Litwie, dopiero w r. 1905 Konstytucja w Rosji przyniosla i swobodę słowu polskiemu z estrady okres ten był przełomowy dla kabaretu ponieważ bardzo wiele wybitniejszych sił teatralnych rzuciło scenę dla estrady. W tym też mniej więcej okresie powstają w Warszawie wielkie Varieté-kabarety „Aquarium" „Renaissance" i „Varieté-Gabler" gdzie programy o 35 — 40 numerów nie były rzadkością. Taki program zaczynał sie o 10 i pół wieczór a kończył się o 3 lub 4 nad ranem.

Był to również czas najwyższego rozkwitu talentów niektórych dziś jeszcze w pełni powodzenia pracujących kolegów. (D. c. n.)

W. Dolski.

Czy dbasz o siebie i swój repertuar?

Nie dbając obniżasz swoją wartość, a tem samem swoje korzyści i nie wolno ci mieć pretensji do Związku i pośredników, że siedzisz bezczynnie.

Kronika widowiskowa z Ameryki.

Nowe tańce. — Po „Charlestonie" dostaliśmy „Valencję". — Obecnie tańczymy „Boby Jones'a" oraz „Hula Charleston'a". — Godowski jedzie na turę po świecie. — Dwaj sokoli na scenie widowiskowej.

Jesteśmy ogromnie zaapsorbowani, uczymy się bowiem stale nowych tańców. Trafnie ktoś się wyraził, że „Ameryka tańczy". Właśnie z nadejściem jesieni, znajdując się już prawie w przedsionku zimy, która wabi na dancingi, do teatru, etc. Skoro zaś przyjdziemy na salę dancingową, nie możemy, nie wypada poprostu tańczyć tego, co tańczylismy rok temu. Więc uczymy się nowych tańców i wykręcamy sobie przeguby w nowych „łamańcach", w nowych podrygach, skokach, susach, stosując już zdaje się wszystkie odmiany gimnastyki szwedzkiej.

Każda sala taneczna w sezonie musi mieć swój „szał". Więc dlatego odbył się w Chicago „Jazz Kongres" na którym uchwalono dać światu nowy taniec. Jaki? Bardzo łatwy w wykonaniu — „Wave your arms and wiggle" powiada maitre tańca.

Wykonujemy więc kilka wschodnich ruchów ramionami i ze zgorszeniem poruszamy odpowiednio środkiem naszej osoby, zdobywając ów „wiggle" hawajski. Ta drobnostka zdaje się jednak mieć kolosalny wpływ na nazwe nowege tańca, która wypisuje się w historji złotemi zgłoskami, jako „Hula Charleston". Przekonywujemy się łatwo, że sensacją bieżącego sezonu jest taniec ruchów,

Muzyka gra. Więc spróbujmy...

Stajemy na pozycji. Wyrzucamy stopami w lewo raz i w prawo raz, jak tego wymaga „charleston”, przyczem w rytm muzyki kołyszemy tułowiem, falujemy ramionami. Posuwamy się o jedno pas. I znów to samo. Zwracamy się. I znów to samo. Dalsze pas już są dozwolone. Ameryka, jako kraj wolności nie pozwala krępować niczyjej indywidualności. Każdy tańczy we własną stronę, tylko nikt w „charlestonie” nie rozbija własnych kostek. Od tego są nogi obce, by od czasu do czasu przyzwoicie w nie kopnąć.

„Hula Charleston” to nie taniec bez autorytetu. Zatwierdziła go sama Gilda Gray, twórczyni tańca z Honolulu. Tańczymy jednak „charlestona” w różnych warjacjach. Dla odmiany próbujemy jeszcze „Charlestona Black Botton”, a jak nam w tej „warjacji”, charleston się uprzykrzy, tańczymy jeszcze w jednej i daj Boże ostatniej, pot kroplisty bowiem już nam czoło rosi, że coś okropnego, ale tańczymy jeszcze „Chicago Loop Charlestona”.

Niech ktoś nie sądzi, że kongres chicagoski monopolizuje warjacje „charlestona”. W Cleveland odbył się zjazd profesorów tańca, na którym wynaleziono jeszcze nową odmianę tego tańca. Ten rodzaj tańca nazywać się będzie „Boby Jones Charleston” na cześć amerykańskiego szampiona gry w golfa. Rytm tańca posiada kilka ruchów imitujących w grze sławnego golfistę, przyczem stopy poruszają się w sposób właściwy tylko Jonesowi.

Kombinacja ta zyskała aprobatę sławnej rodaczki Gildy Gray i również nazywa się, ku naszemu zmartwieniu, tańcem, którego musimy się obecnie pospiesznie uczyć, nim ktoś wpadnie na nowy pomysł i wszystkie nasze wysiłki zniweczy.

* * *

Leopold Godowski, pianista i kompozytor, odjechał okrętem Berengarja na swą piątą turę muzyczną po całym świecie. Oświadczył on przed odjazdem, że wystąpi z koncertami w Polsce, Finlandji, Skandynawji, Holandji i w Niemczech, oraz na specjalne zaproszenie rządu sowieckiego wystąpi w 15 miastach Rosji sowieckiej. Do Stanów Zjednoczonych p. Godowski wróci dopiero jesienią roku 1927.

Ciekawym faktem jest, że najgoręcej na ture koncertową zaprasza Godowskiego Rosja, obiecując znacznie większe zyski, niż w jakiemkolwiek innem państwie na świecie.

* * *

Na amerykańskiej scenie wodewilowej z powodzeniem występują dwaj sokoli z Chicago pod pseudonimem „Frazier Bros”. Sokoli ci do tego stopnia wygimnastykowali swe mięśnie, że budzą ogromny podziw. Popisywali się z powodzeniem na zlocie sokołów w Erie, Pa., w pierwszych dniach września b. r.

Artur L. Waldo.

Czy zapłaciłeś znaczek Pogrzebowy № 9 i poprzednie?

Wstrzymywanie się z wykupieniem znaczka jest karygodne, bo ten fundusz według Statutu, musi być wypłacony rodzinie w ciągu dwóch tygodni.

Wiadomości z kraju.

BIAŁYSTOK.

W restauracji hotelu „Ritz” występy artystów widowiskowych cieszą się dużem powodzeniem.

BIAŁA (Bielsk).

Z dniem 1 grudnia Dyrekcja „Pod czarnym orłem” wznawia występy artystów.

BRODNICA.

W „Strzelnicy” popisy artystów Polzawidu.

BYDGOSZCZ.

W „Maxime” i „Bi-ba-bo” programy zwiększone.

CHOJNICE.

Wkrótce w jednej z kawiarń zostanie otwarta placówka widowiskowa.

CZĘSTOCHOWA.

W kino-teatrze „Odeon”, występy artystów widowiskowych.

GRUDZIĄDZ.

„Mazurka”, „Casino” (dyr. Szydzik), oraz nowozałożony kabaret „Mascotte” pozostawiają wiele do życzenia, wobec czego ostrzega się przed angażowaniem.

INOWROCŁAW.

Na lokal „Bagatela” nałożony bojkot.

KATOWICE.

W lokalach „Apollo” i „Trocadero” programy doborowe, również „Eldorado” cieszy się powodzeniem. natomiast dyrekcja kabaretu „Mascotte” w osobie p. Blumenthala, pomimo kilkakrotnych napomnień, dotychczas nieuregulowała zaległości, to też przy zawieraniu umów radzimy ostrożnie postępować.

KALISZ.

Otworzony 1-go listopada kabaret w rest. „Europa”, dzięki doborowemu programowi cieszy się powodzeniem.

„Louvre”, występy artystów widowiskowych pod kierunkiem W. Dolskiego.

KRAKÓW.

Odpowiednio, jak zawsze, zestawiony program w „City”, cieszy się powodzeniem.

LWÓW.

Z dniem 1 listopada w kino-teatrze „Rococo” występy artystów widowiskowych.

ŁÓDŹ.

W kawiarni „Teatralnej”, „Savoy” i „Metropole”, zawdzięczając doborowym programom, wzmogła się frekwencja publiczności.

OSTRÓW Wielkopolski.

W „Europie” i „Francuskim”, obecne programy zdobyły sobie sympatje publiczności.

POZNAŃ.

Gaże we wszystkich lokalach wypłacane punktualnie.

PRZEMYŚL.

W kawiarni „Grand” występy artystów widowiskowych.

RÓWNE Wołyńskie.

W „Nowym Świecie”, występy choreograficzno-wokalne; z dniem 1 grudnia wznowienie produkcji kabaretowych.

STANISŁAWÓW.

W kawiarni „Warszawa", występy artystów; gaża wypłacana punktualnie.

TORUŃ.

W kabarecie „Oaza", obecny program cieszy się powodzeniem.

WILNO.

Z dniem 1-go listopada w kawiarni „Oaza", występy artystów widowiskowych; od 1-go grudnia, otwarcie nowej placówki widowiskowej.

WARSZAWA.

30-go października nastąpiło otwarcie cyrku pod dyr. S. Mroczkowskiego, program nadzwyczajny, złożony z pierwszorzędnych sił artystycznych z dyrektorem Cinisellim na czele.

Kino „Momus", występy artystów widowiskowych.

Restauracje: „Gastronomja", „Londyński", „Pod Wiechą", „Victorja", „Royal", „Metropole" — produkcje wokalno-choreograficzne artystów widowiskowych. W „Oazie", „Wróbel", „Negresco" i „Bristol", popisy choreograficzne.

WOŁKOWYSK.

6 listopada nastąpiło otwarcie cyrku w którym członkowie Polzawidu pracują na działy; 18 listopada cyrk wyjeżdża do Baranowicz.

Cyrk Proserpi'ego wyjechał do Rumunji, rozpoczynając sezon w Kiszyniowie 18 listopada 1926 r. w zespole wymienionego cyrku znajdują się kol. Ostrowscy, Tarasiewicz (z rodziną) oraz Żaglińscy. Dyrekcja cyrku ma zamiar na wiosnę powrócić do Polski.

Pamiętaj o naszej konwencji z autorami!

Niewolno ci wykonywać cudzych utworów, bez porozumienia z autorem, jak również plagjatów, (przeróbek z oryginałów).

Pod znakiem artykułomanji...

Małe zainteresowanie się członków naszego związku, życiem organizacyjnem, odzwierciadla się w naszem piśmie, t. j. w „Echu Artystycznem", które jest wyrazicielem naszych myśli, poglądów na przyszłość i... pracy; poza stałymi współpracownikami naszego organu, których liczba równa się najwyżej ilości palców u jednej ręki, a którym tylko dobra wola narzuciła obowiązek zasilania naszego pisma artykułami, nikt więcej o nim nie myśli — owszem, gdy się jednak sporadycznie artykuł jakiś ukaże, to zaledwie... krytyka danych artykułów!

Właśnie w poprzednim numerze, ukazała się tego rodzaju krytyka, p. n. „Artykułomanja", w której autor tejże, reklamując przedewszystkiem swe wykształcenie(?) zwymyślał tych poczciwców od... plagjatorów, leniuchów... ba, nawet omal że nie od analfabetów, zarzucając im, że artykuły piszą poto, ażeby mieć możność podpisania swego nazwiska(?) sam zaś, w swej Artykułomanji czyni nieoględnie parę błędów ortograficznych i... podpisuje się. (Redakcja z radości zaciera ręce i puszcza taki artykuł chyba poto, ażeby sobie zrazić tę garstkę bezinteresownych współpracowników!...)

Czyż nie szkoda czasu i... papieru? Czyż za mało macie „Ciekawych kotek", „Wolnych żartów", „Pocięglów" etc. na zamieszczanie tego rodzaju (rzekomo)... głosów naszych czytelników?! Czyż między połową tysiąca naszych członków już niema takich, którzyby pismo nasze „Echo Artystyczne" traktowali na serjo? Wszak ono dochodzi do rąk ludzi tych, którzy czyhają na tego rodzaju absurdy, ażeby przy lada sposobności dać nam to odczuć!... Zaiste — smutny to objaw!

Ale — ad rem: Napisanie rzeczowego artykułu, nie tworzy żadnych trudności, gdy się weźmie pod uwagę wszelkie spostrzeżenia, czynione w naszej wędrówce po kraju i zestawienia ich przynajmniej w formę listu, z którego ostatecznie redakcja odpowiednie wyciągnie korzyści; podobno w naszym związku jest moc autorów... niestety... egoistów, pracujących tylko dla siebie, lub znęcających nad tymi, którzy lubią pracować i dla dobra organizacji!

Bezstronny.

Biblioteka „Polzawidu".

Na IV-tym Walnym Zjeździe rzucono piękną myśl założenia biblioteki! Myśl wzniosła; jednak do realizacji jej, jak zawsze u nas daleko. Może nie wszyscy członkowie zdają sobie sprawę z korzyści jakie przynosi biblioteka i jaką ona spełnia misje kulturalną w duchowym i intelektualnym życiu członków związku. Nie będę się o tem specjalnie rozwodzić, gdyż tuszę, iż inteligentniejszy element naszej organizacji poprze dążenia tej garstki której biblioteka leży na sercu. Niech każdy kto ma choć kilka tomów bodaj 95-cio groszowych wydań, prześle ich do związku, a ze skromnych tych darów urośnie może w przyszłości potężna biblioteka, która poniekąd zogniskuje kulturalne życie członków Polzawidu.

A zatem zwracam się z apelem do koleżanek, kolegów, by nie poskąpili paru groszy lub książek i nadsyłali do Związku dla biblioteki.

Lecz nie zapominajcie koledzy; że: „dwa razy ten daje, kto daje zaraz"!

Aby zapoczątkować to doniosłe dzieło, niniejszym ofiaruję 100 tomów książek.

Roman Szremski.

KRONIKA.

Dnia 9-go listopada r. b. w Wilnie, odbył się uroczyście akt ślubny, pomiędzy Wierą Lewkow, a p. Gustawem Eisenbergiem, kierownikiem Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy w Katowicach.

* * *

Po półtorarocznym pobycie zagranicą powrócił do kraju kol. Aleksandryjski Teodor.

* * *

Zebrania Organizacyjne.

Warszawa. 1 listopada w lokalu Polzawidu odbyło się zebranie kol. i kol. pracujących w cyrkach; wynikiem zebrania było stworzenie działowego zespołu, który wyjechał do budynku cyrkowego w Wołkowysku.

Poznań. 5 listopada odbyło się zebranie organizacyjne członków Polzawidu, zwołane przez czł. Rady Art. kol. M. Karczewskiego.

Bydgoszcz. 27 października odbyło się zebranie człon. naszej organizacji, zwołane przez kol. M. Paszkowską.

Komunikaty

Zarządu Głównego Polskiego Związku Artystów Widowiskowych.

Decyzją z dnia 1-go listopada 1926 r. zostali przywróceni w prach członkowskich po uregulowaniu zaległych wkładów:

Lewandowska Wanda
Janiszewska Irena
Brzostowski Henryk
Rutkowska Wanda
Rutkowski Stanisław

Na podstawie § 18 Statutu zostali zawieszeni w prawach członkowskich:

Wessalówna Guta
Kościelska Marja
Łazowska Władysława
Janiszewski Alfred
Żerońska Jadwiga
Matusek Walenty (Garrabaldy)
Schaffer Antoni

Skreślono na podstawie § 18-go Statutu:

Taranek Irena (Michalska)
Mejer Jan (Janos)
Schildknecht Emilja (Czarska)
Minnicka Wanda (Kolecka)
Izydorek Bogusław (Radwan)
Schegger Adeleid (Ridjich)

— — — — — — — — — — — —

PODAJE SIĘ DO OGÓLNEJ WIADOMOŚCI.

Wobec częstych nieporozumień wynikających na tle §§ 21 i 24 konwencji **postanowiono:**

W myśl konwencji (§ 24) dyrekcje nie mają prawa pod żadnym pozorem wymagać od artystów i artystek pozostawania w lokalu dłużej jak do końca wykonania swej produkcji, a tem samem **karać** grzywną za nieprzebywanie po swojej produkcji na sali.

Również w myśl konwencji (§ 21), dyrekcja niema prawa wymagać od artystów ażeby wcześniej jak na pół godziny przed swoim występem byli przygotowani do występów. Obowiązek przebywania artystów na pół godziny przed rozpoczęciem przedstawienia w lokalu, nie oznacza jeszcze, że artysta musi koniecznie znajdować się na sali gdzie odbywają się produkcje artystyczne, lecz w obrębie miejsca pracy (za kulisami, w garderobie bądź też i sali pracy).

Wobec powyższego **karanie** artystów przez dyrekcje za nieprzesiadywanie na sali (przed i w czasie produkcji) **nie może mieć miejsca.**

W wypadku uzasadnionego ukarania artysty przez dyrekcję, artysta musi być o ukaraniu niezwłocznie zawiadomionym, jak również dyrekcja obowiązaną jest wydać pokwitowanie na strąconą z gaży karę, której połowa winna wpłynąć do kasy „Polzawidu".

— — — — — — — — — — — —

Decyzją z dn. 8 listopada 1926 r. na podstawie § 19 Statutu za niepodporządkowanie się dyrektywom organizacji przez angażowanie się do bojkotowanego lokalu został skreślony z listy Polzawidu:
kandydat Szopski Zdzisław

— — — — — — — — — — — —

Decyzją z dn. 12 listopada 1926 r. zostali zawieszeni w prawach członkowskich na podstawie § 18 Statutu (niepłacenie wkładów):

Kosiński Edward (Conradi)
Lisowska Janina

zostali skreśleni na podstawie § 18 Statutu:

Troll Helena (Loiete de Senas)
Selitti Maria
Osiecki Wiktor

Bojkot lokalów: wobec nieprzestrzegania § konwencji, zawartej między Pozedem i Polzawidem, artystom Polzawidu jak również pokrewnych organizacji, wzbrania się pod rygorem organizacyjnym przyjmowanie engagementu do następujących lokalów:

Grudziądz „Casino" wł. Szydzik
Inowrocław „Bagatela" wł. Śpiewak

LWÓW.

Po dokładnem zbadaniu stosunków widowiskowych we Lwowie, gdzie okazało się, że prawie wszystkie lokale nie posiadają koncesji a właściciele uzupełniają programy olbrzymią ilością tancerek i tancerzy parketowych oraz barówek, co podrywa autorytet artystów Polzawidu, zabrania się wszystkim zorganizowanym artystom pod rygorem organizacyjnym angażowanie do wszystkich dancingów (wyjątek kinoteatry); Bagatelę powyższy zakaz obowiązuje od dn. 1 grudnia 1926 r.

— — — — — — — — — — — —

Niniejszym zabrania się wszystkim członkom Polzawidu i pokrewnych organizacji angażowania się za pośrednictwem:

p. Tornera Roberta z Warszawy
i p. Standt Karola ze Lwowa

Za działalność i za kontrakty, wydane przez wymienionych, Zarząd Główny nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

Zarząd Główny
Pol. Zw. Art. Widowiskowych.

ADRESY ARTYSTÓW

Aleksandryjska Mary tancerka charakterystyczna Katowice

AMORS muzykalno-humorystyczny ekscentryk-wirtuoz
FELIKS
Lwów „LOUVRE"

BAJON Kazimierz Humorysta-Improwizator Radom — „Europa"

Baleńska KARA Renomowana kuplecistka obecnie Kalisz „Louvre"

BOCZKOWSKI Maksio
humorysta i tancerz adr. obecny: Warszawa Polzawid

Branicka Henia tancerka Warszawa — „Royal"

Brüchelle Józefina bosonóżka tańce klasyczne i plastyczne Warszawa — „Astorja"

Chełmińska Halina kuplecistka Warszawa Polzawid

Dąbrowska Jadzia
Wodewilistka. Lwów Krasickich 8

Derbicz Wiktor humorysta Warszawa „Victorja"

DIN-DON (Manc z partnerem) komicy-satyryczni Wilno kino „Helios"

Gajewski Tadzio humorysta, Warszawa Polzawid

GRABOWSKA STEFA tancerka Łódź „Metropol"

Jastrzębska Maryla, kuplecistka Warszawa „Royal"

Jędrzejewska Julja
Śpiewaczka — Warszawa Polzawid

Juljusz Juljanowski Pierwszorzędny Komik i Mimik
Łódź „Metropol"

Karasińska Marys Typy Wiejskie i Salonowe obecnie Inowrocław „Bagatela"

Kańkowscy ŻONGLERZY Cyrk Wołkowysk

Kubuś Guzik komik cyrkowy i gimnastyk Cyrk Warszawski

KARITAN-WINNICKI Józef humorysta—komik Katowice.

Klingierówna Hanka, kuplecistka; Łódź — „Savoy"

KORWIN Hanka, kuplecistka, Poznań — „APOLLO"

Kochański Zdzisław Piosenkarz-Conferencieur obecnie Kalisz — „EUROPA"

KOŁOSOWSKA ELŻBIETA pierwszorzędna tancer. charakteryst. Poznań — „APOLLO"

Kondracki Marjusz Piosenkarz-humorysta Kalisz — „Louvre"

Krasnopolska Stacha
Subretka. Warszawa Polzawid

KRYNICKA NINA tancerka, Warszawa — „Negresco"

Kustoszówna Helena
Tancerka. Kalisz — „Europa"

LUDWIKOWSKI Lud., humorysta, Lwów Żółkiewskiego 66

ŁUKASIEWICZ M. śpiewak, Warszawa Polzawid

2 MILANES akt gimnastyczny Kraków — „CITY"

MELERWIL, duet modern.-akrob., Warszawa „Momus"

Milewska Włada, tancerka; Kalisz — „LOUVRE"

Mirski Miecio Komik TOURNEE

Nałęczówna Kazia Warszawa „Momus"
Charakterystyczne-tańce-salonowe-tańce-klasyczne.

Odrobiński E. HUMORYSTA Biała „Czarny Orzeł"

OGONIOK FOMINA, kuplecistka, Poznań, Półwiejska 21

ORŁOWA DUET TANECZNY WARSZAWA **GARDANOW**

Ostrowski = „4 Polux"
Znani gimnastycy i ekwilibryści Kiszyniów Cyrk L. Proserpi'ego

Ościńska Nelli PIEŚNIARKA Równe „Nowy-Świat"

PAULUS Warszawa CYRK

Poraj-Porecka pieśniarka Warszawa „Momus" St. adr. Warszaw Tamka 44

Porębińska Anna Warszawa „RITZ“

Rączka Józef znakomity wykonaw. cygańskich romansów i pieśni syberyjskiego skazańca. Krotoszyn

Renard Ryszard
humorysta Poznań — kino-teatr „Pałacowy“

Senkowska Halina
Tancerka Warszawa — „Bristol“

SLAVIA Ellen — tancerka — Gdańsk kabaret „CLOU“

Sławski Józef piosenkarz — conferencieur Warszawa Polzawid

Smolina i Stanisławski
duet charakterystyczny muzyka i satyra „Nowości“ WARSZAWA duet charakterystyczny śpiew, tańce i kuplety.

Stanisławska Stacha kuplecistka Poznań „SAVOY“

Staruszkiewicz Józef
Autor - humorysta Warszawa „Gastronomja“

JANUSZ SCIWIARSKI humorysta - autor obecnie Warszawa „Momus“

Szpakowski Aleksander
Humorysta - satyryk. Wilno

Szuliński Ignacy art. muzyk Wołkowysk „Gastronomja“

SZREMSKI Roman
HUMORYSTA. Warszawa — Polzawid

TARNOWSKA MARYŚ w swoim oryginalnym, narodowym repertuarze Biała Czarny Orzeł

Uniwersalny **Józef Tarasiewicz** artysta z rodziną obecnie Cyrk Proserpiego

Tańska Ada znakomita pieśniarka i kuplecistka wszędzie prolongowana Kraków „CITY“

Wesołowski Sylwester
humor. wirtuoz na organkach. Poznań.

Wessalówna Guta
Wodewilistka, Bydgoszcz „Bibabo“

Wieczorowska Mila
Tancerka. Barcelona

WORONCEWICZ i IWASJOW duet operetkowy Warszawa —„ Udziałowa“

ZAGÓRSKA WANDA
Śpiewaczka. Obecnie — Warszawa „Gastronomja“

JULJA ZAMORSKA śpiewaczka znakomita wodewilistka obecnie Kraków — „CITY“

Zielińska Roma, wodewilistka; Wilno — OAZA„“

ZWIDLICZ WACIO
Satyryk-humorysta. Bydgoszcz — „Maxime“

Żmichorówna Jadwiga wodewilistka Ostrów „Europa“

Żukiewicz Hanka, — Warszawa Polzawid

Wobec powiększenia Numeru

Świątecznego

„Echa Artystycznego”

prosimy

o jaknajwcześniejsze przysyłanie

REKLAM

do redakcji „ECHA“

Teatr Rozmaitości

Strzelnica — BRODNICA — Pomorze

Wielki program listopadowy

Rysia LUBIENIECKA
tańce

I. Bednarek
BEZKONKURENCYJNY
Mistrz w gwizdaniu



Żenia Elżanka
Spiewaczka operowa

Katia Zielińska
SUBRETKA
polsko - rosyjska

Dyr. Paweł Krzyżniewski

T. Ordoński
Humorysta

Orkiestra (kwartet) pod batutą kapelm. Borowskiego

Jazz - band .... DANCING .... Jazz - band

Conferencieur i Kier. art. T. ORDOŃSKI.